OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTE

Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. | Kraków, czwartek 23 maja 1935 r | Nr. 141

LIGA NARODÓW W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI

Delegacje wszystkich państw sławią Wodza Odrodzonej Polski

GENEWA (PAT.). Nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów, która wczoraj rozpoczęła swe prace, uczciła uroczyście pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Zgromadzenie otworzył urzędujący prezes Rady Ligi Narodów, komisarz Spraw Zagranicznych ZSRR, Litwinow, który wygłosił następujące przemówienie:

„Otwieram nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów pod znakiem żałoby. Państwo, sąsiadujące z moim krajem, straciło Męża, którego potężna osobistość złączona jest nierozerwalnie z historją wskrzeszenia Polski i rozwoju jej życia publicznego od chwili odzyskania bytu niepodległego. Marszałek Piłsudski poświęcił całe Swoje życie sprawie odrodzenia Polski i poniósł dla tej sprawy największe ofiary. Zasłużenie został uznany bohaterem narodowym. Od początku nowego bytu Polski aż do Swego zgonu, kierował Marszałek Piłsudski losami Swego kraju, który skonsolidował. Dzięki Jego wysiłkom Polska zajmuje w rodzinie narodów należne jej miejsce i cieszy się powszechnym szacunkiem.

Składając szczery hołd pamięci tego wielkiego męża stanu, podzielamy żałobę Narodu Polskiego. Zgromadzenie Ligi Narodów zechce niezawodnie poprosić delegację polską, aby zakomunikowała rządowi i Narodowi Polskiemu wyrazy naszego głębokiego współczucia".

Na wniosek przewodniczącego Zgromadzenie uczciło pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą skupionego milczenia.

Po Litwinowie zabrał głos przedstawiciel Francji Massigli, który przyłączając się do słów przewodniczącego, oświadczył:

„Pierwszy Naczelnik Państwa Polskiego. Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Wielki Człowiek, którego zabrała śmierć, był wspaniałem ucieleśnieniem patrjotyzmu Narodu Polskiego, symbolem Jego wiary, Jego idealizmu i Jego uzasadnionej dumy.

Wyprowadziwszy Polskę z grobu, gdzie kombinacje polityczne chciały ją nazawsze pogrzebać, oddał Piłsudski całe Swe życie Ojczyźnie. Wzamian za to Polska cała oddała się Jemu. Stał się panem serc i dusz całego Narodu który dziś opłakuje Jego śmierć. Delegując na uroczystości pogrzebowe swego ministra Spraw Zagranicznych i sławnego, czcią otoczonego bohatera wielkiej wojny, Francja dała wymowny wyraz uczuciu sympatji dla sprzymierzonego z nią kraju. Uważam za swój obowiązek wyrazić raz jeszcze uczucia swe również w tem gronie".

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, minister Eden oświadczył:

„Pragnąłbym wyrazić głębokie współczucie, jakie odczuwa w tej ciężkiej chwili Naród Angielski dla Narodu Polskiego. Marszałek Józef Piłsudski był wielkim mężem stanu, bohaterem narodowym, postacią legendarną. Cechowało Go męstwo i niezależność. Wpływ Jego na historję Polski był decydujący. Z dumą będę wspominał niedawne chwile, kiedy było mi danem rozmawiać z Nim w ostatnich chwilach Jego życia. Współczesna Polska traci w Marszałku Piłsudskim swego największego człowieka. Oddając hołd Jego pamięci, zapewniam Naród Polski o sympatji mego kraju".

Przedstawiciel Włoch, baron Aloisi wyraził w imieniu Narodu Włoskiego i rządu faszystowskiego najgłębszy hołd dla pamięci Marszałka Piłsudskiego:

„Z Marszałkiem Piłsudskim schodzi do grobu wielki żołnierz i wielki mąż stanu, ale dzieło Jego pozostało i trwać będzie wiecznie, gdyż wskrzeszając Swą Ojczyznę, urzeczywistnił Marszałek wszystkie marzenia całego Swego rycerskiego Narodu. Swemi talentami, niezachwianą wiarą w przyszłość Swego Narodu, [illegible]ym realizmem i Swą niezwykłą energją oparł Marszałek Piłsudski Państwo Polskie na silnych podstawach, które są najlepszą gwarancją pomyślności całego Narodu".

Wreszcie przemawiali w słowach, pełnych najgłębszej czci dla Marszałka, przedstawiciele: Argentyny, Turcji, Finlandji, Rumunji i Łotwy, zaś na zakończenie wygłosił mowę delegat Polski, min. Komarnicki, dziękując delegatom, którzy złożyli hołd Marszałkowi, i oświadczając:

„Rząd polski, wiernie stojąc na straży ideologji Wielkiego Zmarłego, w dalszym ciągu nie zaprzestanie brać udziału w uczciwej i lojalnej współpracy międzynarodowej, która szczególnie droga była sercu Marszałka Piłsudskiego.

Z uczuciem głębokiej wdzięczności będę uważał za swój obowiązek zakomunikować memu rządowi o współczuciu, jakiemu Zgromadzenie Ligi Narodów dało wyraz w sposób tak uroczysty, przyłączając się do ciężkiej żałoby, która okryła Naród Polski".

„Wracamy do pracy codziennej"

Rząd prezesa W. Sławka pozostanie bez zmiany

Wczoraj w południe odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem pana premjera W. Sławka posiedzenie Rady Gabinetowej. Po posiedzeniu pan premjer udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po powrocie z Zamku pan premjer oświadczył, co następuje:

„Twarda rzeczywistość zmusza nas po oddaniu hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego, powrócić do pracy codziennej, jakiej wymaga życie.

Zgon Marszałka Piłsudskiego — tego wielkiego autorytetu, który dawał rządowi siłę, a społeczeństwu — poczucie spokoju na zaufaniu oparte — stworzył nowy stan rzeczy w Państwie.

Uważałem, że w tej sytuacji Pan Prezydent Rzplitej winien mieć nieskrępowaną żadnemi względami możność powzięcia decyzji co do osób, którym chciałby powierzyć ster rządów.

W tej myśli, po odbytej naradzie ze wszystkimi ministrami, oddałem do dyspozycji Pana Prezydenta cały gabinet.

Pan Prezydent uznał za wskazane obecny gabinet utrzymać nadal. Podporządkowując się woli Pana Prezydenta i w oparciu o Jego zaufanie, rząd podejmuje dalszą pracę i swój obowiązek spełni.

Wierzę, że głęboki wstrząs, który widziałem w dniach ostatnich na twarzach i we wmyślonych w siebie oczach ogółu, — zespolił jego myśli dookoła spraw Państwa.

Jestem przekonany, że to zespolenie, znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich, i że dzięki temu pozostawioną nam w spuściźnie przez Marszałka Piłsudskiego siłę i powagę Państwa będziemy umieli własnym wysiłkiem utrzymać i nadal ją wzmagać".

Cesarz Abisynji oskarża Włochy

o przygotowania wojenne na pograniczu

GENEWA (PAT.). Cesarz Abisynji nadesłał do sekretarjatu Ligi Narodów telegram, w którym oskarża Włochy o gromadzenie wojska i materjałów wojennych nad granicą Abisynji oraz o chęć uchylenia się od bezstronnego rozstrzygnięcia sporu włosko-abisyńskiego.

Dalej cesarz oskarża Włochy, iż pragną one przy pomocy pogróżek otrzymać od Abisynji odszkodowanie za szkody, których Abisynja nigdy nie wyrządziła.

Równocześnie — głosi nota abisyńska — Włochy bezprawnie okupując część terytorjum Abisynji wszczęły akcję propagandową, usiłując okupację usprawiedliwić misją cywilizacyjną Włoch w stosunku do narodu abisyńskiego, który oskarżany jest przez Włochy o barbarzyństwo, twierdząc dalej, że nominacja przez rząd włoski dwóch członków komisji pojednawczej, którzy są urzędnikami włoskimi, utrudnia, jeżeli nie uniemożliwia, wszelkie bezstronne zbadanie sporu.

W zakończeniu nota domaga się, aby Rada Ligi zapewniła poszanowanie i zastosowanie artykułów paktu Ligi Narodów oraz zahamowała wojskowe zarządzenia włoskie, ponadto, by Rada Ligi Narodów wysłała na miejsce komisję śledczą.

Wzmocnione przymierze

PARYŻ (PAT.). „Information", omawiając podróż min. Lavala, pisze, że pierwsze zadanie tej podróży, poświęcone szczeremu wyjaśnieniu zagadnień z rządem polskim, bezsprzecznie zostało spełnione. Już po pierwszych rozmowach w Warszawie, nie było wątpliwości, że przymierze z r. 1925 ze swobodnej wymiany słów między dwoma ministrami wychodziło wzmocnione.

„Echo de Paris" twierdzi, że wbrew temu, co ogłoszono w Paryżu, Niemcy pragnęły zaprosić min. Lavala do Berlina.

Człowiek który miał 100.000 zł. dziennie

Proces kasjera, któremu „zabrakło" 20.000 złotych

Przez dwadzieścia lat pan Stefan Maliszewski jest kasjerem i nigdy jeszcze nie przytrafiło mu się nieszczęście. Pełniąc funkcje kasjera Zarządu Miejskiego w Warszawie, p. Maliszewski wpadł. Spostrzegłszy brak... 20.000 zł. przeraził się tem wielce i, nie chcąc narażać na szwank dobrego imienia, postanowił brak ten do czasu wyrównania ukryć. Dokonał tego zapomocą pióra, którem dopisał kilka cyfr z przodu i z tyłu pozycyj.

Na oko wszystko „klapowało", ale do czasu. Minął rok, zanim wykryto te manipulacje. Pan kasjer zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem sprzeniewierzenia.

Przed sądem przewinęła się gromada świadków, którzy oskarżonemu wystawili wybitnie dodatnie świadectwo, tłumacząc brak w kasie nawałem pracy w okresie wypłat zasiłków dla bezrobotnych, kiedy to przez ręce p. Maliszewskiego przechodziło około 100 tys zł. dziennie.

Sąd Okręgowy mając na uwadze dobrą opinję oraz dotychczasową niekaralność, skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok co do kwalifikacji prawnej i skazał Maliszewskiego za przekroczenie władzy, zaś co do wymiaru kary zatwierdził.

Nadmienić należy, że oskarżony wpłacił już do kasy miejskiej na poczet brakującej sumy około 10.000 zł.

Żywiołowe klęski w Lubelszczyźnie

Lubelszczyznę nawiedziły ostatnio nowe klęski żywiołowe.

Nad gminą Miączyn, pow. hrubieszowskiego przeszła burza gradowa, która we wsi Żuków zniszczyła ok. 60% zasiewów. W tym samym dniu od uderzenia pioruna spłonęło kilka zagród, a jeden z mieszkańców został ciężko porażony.

Na terenie wsi Adamów w pow. zamojskim, spadł ulewny deszcz, który zmył zupełnie zasiewy z pól. Woda zalała wieś, sięgając do okien domów.

W innej wsi powiatu zamojskiego Staw, od uderzenia pioruna, spłonęły 4 gospodarstwa.

Częstochowa postawi pomnik

Marszałkowi nawprost Jasnej Góry

Społeczeństwo częstochowskie powzięło projekt uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez wzniesienie Jego pomnika. Wpłynęły już pierwsze ofiary na ten wzniosły cel.

Pomnik stanie na placu Pierackiego lub na tle murów jasnogórskich, gdzie przedtem stał pomnik Aleksandra.

Ambasador Laroche opuścił Polskę

Wczoraj o godz. 17.15 wyjechał z Warszawy dotychczasowy ambasador Francji w Polsce p. J. Laroche z małżonką.

Na dworcu Głównym żegnali odjeżdżającego, minister Beck, korpus dyplomat. z J. E. ks. Nuncjuszem Marmaggim, dyrektor protokułu dyplomatycznego M. S. Z. Romer, dyrektor gabinetu ministra M. Łubieński, wojewoda Jaroszewicz, członkowie ambasady i kolonji francuskiej oraz przedstawiciele instytucyj polsko - francuskich.

Małżonce ambasadora Laroche wręczono kwiaty.

Wybuch w porcie Greckim

ATENY. PAT. W porcie Pireusu (Grecja) nastąpił wybuch na statku cysternie „Katerina" o pojemności 3.000 tonn, na którym znajdował się znaczny transport nafty i benzyny.

Załoga złożona z 22-ch ludzi zdołała się uratować, skacząc do morza. Po kilkunastu sekundach cały statek objęło wielkie morze płomieni.

Pogrzeb viceprez. Warszawy

Wczoraj odbył się pogrzeb wiceprezydenta miasta st. Warszawy ś. p. Czesława Zawistowskiego, majora rezerwy W. P.

O godz. 11 rano odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. arcybiskupa Fr. Galla, poczem odbyło się wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

W ceremonji pogrzebowej poza rodziną uczestniczyli: minister Spraw Wewnętrznych M. Zyndram-Kościałkowski z małżonką, minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, wiceminister Komunikacji inż. J. Piasecki, wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, wszyscy wiceprezydenci, cała rada miejska z komisją rewizyjną oraz kierownicy i pracownicy instytucyi miejskich oraz znajomi i przyjaciele Zmarłego.

Spadek bezrobocia

Liczba bezrobotnych na podstawie danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 18 bm. 442002 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 9.210 osób

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia

Tajemnicza rozmowa przez ścianę

IV

Paszkowska zjawiła się pewnego dnia w kancelarji komendanta Cytadeli. Gdy weszła do mrocznej kancelarji zauważyła Sidelnikowa, przyjmującego raport od wachmistrza.

Sidelnikow spojrzał na nią z pod oka niezbyt przychylnie. Dopiero, gdy kancelarję opuścił wachmistrz. Sidelnikow bardzo serdecznie powitał przybyłą, tłumacząc się:

— Rozumie pani... Nie mogłem w obecności...

— Ależ, panie pułkowniku, ja to rozumiem...

— Czem mogę służyć?

— Och, nic wielkiego, chciałam tylko dostarczyć nowemu więźniowi parę ciepłych kalesonów...

— A jak się nazywa więzień?

— Józef Piłsudski...

— Piłsudski? Tak, tak przypominam sobie. Już mi opowiadano, że to bardzo ważna figura. No dobrze. Piłsudski otrzyma paczkę. Sam mu ją dostarczę...

— Bardzo dziękuję panu naczelnikowi. Jestem bardzo zobowiązana.

W pół godziny później Sidelnikow stał przed drzwiami celi, w której siedział Piłsudski.

Celę otworzył klucznik, a Sidelnikow stanąwszy na progu rzucił paczkę i głośno się śmiejąc, zawołał:

— Ten prezent przysłała tu kobieta... Jakaś Paszkowska... Ha, ha, ha...

Śmiech był widocznie zaraźliwy, bo i ponury klucznik począł się śmiać.

Zaledwie zamknęły się drzwi Piłsudski, który stał pośrodku celi, począł się zastanawiać... Poco mu przysłano kalesony?

— Trzeba dokładnie przejrzeć kalesony — pomyślał.

Oglądając kalesony Piłsudski znalazł tam przyszyty kawałek płótna, a na nim wypisane słowa:

— Porozum się z Rokitą. Siedzi w następnej celi. Gdy zapuka, odpowiedz...

Piłsudski głęboko rozmyślał nad nieoczekiwanym biegiem zdarzeń. Niezbyt był zadowolony z zachowania Sidelnikowa. A może to prowokacja? A może ten Rokita to prowokator? Czyżby tak sprytnie układano cały plan działania przeciw niemu? Ciekawe czy partja wie o całej tej sprawie?

Nazajutrz rankiem Piłsudski usłyszał przez ścianę charakterystyczne pukanie. Według znanego alfabetu pukanie odpowiadało następującym słowom:

— Wiktor? Co słychać?

W pierwszej chwili znów ogarnęły Piłsudskiego wątpliwości. A może tam siedzi za ścianą szpicel? Skąd zna on jego pseudonim? W kilka minut później rozległo się znów pukanie. Tym razem słychać było:

— Dlaczego Wiktor nie odpowiada?

Wreszcie Piłsudski wypukał:

— Kogo szukacie? O co chodzi?

Czekał na odpowiedź, ale z drugiej strony zaległa cisza. Piłsudski był tym faktem niepocieszony.

— Dlaczego tamten zamilkł? — to pytanie nie znalazło odpowiedzi.

Jeszcze tego samego dnia Rokita wysłał normalną drogą gryps do partji. W grypsie tym Rokita pisał:

— Nie jestem pewny czy w sąsiedniej celi siedzi Wiktor. Na moje pytania dał tego rodzaju odpowiedź, że wolałem odrazu przerwać pukanie. Zwątpiłem bowiem, czy w tej celi siedzi nasz człowiek.

W ciągu kilku następnych dni Piłsudski oczekiwał na wieści od tajemniczego sąsiada, niestety w celi sąsiedniej panowała niczem niezmącona cisza. Denerwowało to wielce Piłsudskiego, niewiele to jednak skutkowało.

Któregoś dnia do celi wszedł klucznik i głosem urzędowym oświadczył:

— Proszę za mną do kancelarji.

Wiadomość ta wywarła piorunujące wrażenie na Piłsudskim.

— Co się właściwie stało? Czyżby chcieli mnie zwolnić?

Idąc długim korytarzem w towarzystwie klucznika Piłsudski zastanawiał się.

— A może chcą mnie przewieźć do innego więzienia? A więc uwaga! Trzeba się trzymać...

Dalszy ciąg nastąpi.
Miecz.

O czem mówią i piszą?

Polska po zgonie Marszałka

„I. K. C." poświęca wstępny artykuł wytycznym polityki gospodarczej Marszałka Piłsudskiego. Wspomniawszy o rzekomym testamencie Marszałka, ogłoszonym przez francuskie pismo „Paris Soir", zwraca uwagę, że i w tej niezwykłej enuncjacji prasowej, dużą rolę odgrywają zagadnienia gospodarcze. Dalej pisze „I. K. C.":

„Marszałek Piłsudski wprawdzie osobiście nie zajmował się polityką gospodarczą — niemniej zasadnicza orjentacja i w polityce gospodarczej miała w Nim swe źródło, zasadnicze decyzje opierały się na Jego rozstrzygnięciach.

Najbardziej podstawowe dla kierunku polityki gospodarczej państwa decyzje — jak zaciągnięcie w r. 1927 pożyczki stabilizacyjnej, w której sfinalizowania ostatecznem, Marszałek sam osobiście brał udział, uzyskując w ostatniej chwili korzystną zmianę kontraktu, jak zaciągnięcie drugiej pożyczki zapałczanej w r. 1390 dla mobilizowania rezerw finansowych na czas kryzysu, jak decyzja utrzymania równowagi budżetu, zapowiedziana w w wywiadzie z r. 1930, jak decyzja bezwzględnej stabilizacji złotego i konsekwencje z tem związane — opierały się w ostatniej linji na woli Marszałka".

Sam program gospodarczy Marszałka streszcza „I. K. C." w następujących zdaniach:

„Umocnienie kredytu państwowego nawewnątrz i zewnątrz było głównym celem i główną wytyczną w polityce gospodarczej Marszałka — a środkiem do tego celu było uparte dążenie do równowagi i stabilizacji.

Drugą wytyczną była zasada umiaru.

Wyrzeczenie się wszelkich eksperymentów gospodarczych i społecznych, wyrzeczenie się wszelkiego ekstremizmu zarówno lewicowego, jak i prawicowego, wybalansowanie socjalne wszystkich aktów gospodarczych, zdążających możliwie ku środkowi, uwzględnianie wypadkowej interesów grupowych i warstwowych — było stałą orjentacją rządów Marszałka Piłsudskiego.

Nie wyrzeczono się reformy rolnej, ale ją złagodzono. Nie wyrzeczono się zdobyczy socjalnych, ale usunięto z nich pewne przerosty, niedostosowane do możliwości gospodarczych kraju. Odrzucono efektowne programy wielkich robót publicznych, ale w małym zakresie, odpowiednim do naszych środków zorganizowano te roboty w Funduszu Pracy, Funduszu Inwestycyjnym, Funduszu Budowlanym, Funduszu Rozbudowy Miast, obecnie w Pożyczce Inwestycyjnej".

Na aktualne dość pytanie „Co będzie?", odpowiada „Express Poranny" w artykule pod tym samym tytułem, pisząc:

„Co będzie? Będzie porządek i organizacja. Będzie Polska taką, jaką ją w duchu widział Piłsudski, gdy opuścił celę Magdeburga i jaką kształtował przez 17 lat potem.

Nie uronimy nic z tego, co dla nas stworzył. W pierwszym wstępie nowej Konstytucji jest powiedziane, że każde pokolenie ma obowiązek wzmóc siłę i powagę państwa.

Będziemy to w porządku i zorganizowani wykonywali".

Ten sam temat na płaszczyźnie szerszej rozwinął „Kurjer Poranny" w artykule pt. „Wielki przełom w duszy Narodu", W. Stpiczyński tak go kończy:

„Jest faktem oczywistym, że miniony tydzień stał się w naszem życiu wewnętrznem, momentem próby, niemniejszej, niż dni sierpniowe 1920 roku. I że nie może być pilniejszego zadania dla praktycznej polityki, nad dostosowanie swoich działań do wyników tej próby, dodajmy — wyników krzepiących, dostojnych i cennych. Nowe walory ducha ujawniane przez naród i nowa harmonja sił społecznych i politycznych wobec ideologji Józefa Piłsudskiego, wymagają najczulszej konserwacji i to jest w tej chwili najsilniejszym nakazem racji stanu".

Testament moralny i polityczny Marszałka omawia również czołowy publicysta „Kurjera Polskiego", dochodząc do następującego wniosku:

„Piłsudski dokonał tego, iż przekonał mocarstwa, że Polska, będąc czynnikiem pokoju, może i musi mieć swoje własne cele i że wolno jej do tych celów szukać dróg, jakie uzna za właściwe i że właśnie z punktu widzenia celów polskiej polityki zagranicznej i tylko z tego punktu widzenia należy oceniać te drogi. Dzieje nieporozumień, jakie ta polityka wywoływała w kraju i zagranicą, są tylko dowodem mistrzowskiej gry, prowadzonej w jej realizowaniu. Ale i ta zasada była jasna i prosta. Tak, jak w polityce wewnętrznej: „Służ Państwu", tak tu, w polityce zagranicznej: „Służ Polsce", rozumie się: a nie obcym, a nie interesom innych".

Służ tylko Polsce! Tak również rozumie Naród rozkaz Swego Wodza, rozkaz, który był czynem Jego całego życia.

PROSZĘ WYSOKIEGO SĄDU!...

Lubi jeździć

(A. E.) — Jak się świadek nazywa?

— Twardziłowski Aleksander, proszę sądu ostatecznego.

— Zawód?

— Dzieliworek jestem, czyli dorożkarz.

— Gdzie świadek mieszka i kiedy się urodził?

— Mieszkam na Felińskiego pod pierwszym, a kiedy się urodziłem, to nie pamiętam, bo malutki wtedy byłem, proszę sądu.

— Jak to było z tym panem Leonem Wróblem?

— A stoję, proszę sądu, na jednem rogu i stoję. Posażera nie widać, więc drzemię sobie ja i mój koń takżesamo. Aż tu podchodzi jegomość, troszeczkę zawiany, ale nie zabardzo i powiada:

— Szanowanie, panie sałata!

— Szanowanie — odpowiadam.

— Wróbel się nazywam — mówi jegomość. — W Legjonowem Hotelu na Ciepłej mieszkam. Możebyś mnie pan powoził po mieście?

— Powozić mogę, czemużby nie, ale czy pan hrabia zapłaci?

— Musowo — odpowiada pan Wróbel.

Bałem się trochę o te zapłatę, bo geba jakaś podejrzana i do tego Wróbel się nazywa, ale myślę sobie: znowu będę stał i czekał? Przecie lepszy Wróbel w ręku, niż gołąb na sęku!

No i pojechaliśmy.

Jadziem przez Marszałkowską, Królewską, Krakowskie, później pan Wróbel kazał zpowrojtkiem zawracać i takiem sposobem jeździliśmy tam i nazad z pięć razy. Wreszcie widzę, że końca niema, no i pytam:

— Długo tak pan hrabia będziesz jeździł?

— A czemużby nie? — powiada. — Ogromnie lubie te moje rodzinne stolcowe miasto oglądać. Po drugie, niech ludziska widzą, jak się dorożkami rozbijam, bo mnie do tej pory za pętaka mieli. A co do zapłaty, to nie martw się pan. Pojedziesz pan do Głównej Poczty, powiesz pan, że od Wróbla, to odrazu panu na rękę sto złociszów wybulą.

Rozumie się, panie sędzio, że pojechałem. Tylko nie na pocztę, a z mojem pasażerem do komisarjatu.

A teraz proszę pana sędziego, żeby mu porządną karę wlepił, aby na przyszły raz na darmochę nie jeździł. Bo to niebylejaki ptaszek z tego Wróbelka.

Sąd Grodzki (Oddział 16) skazał amatora jazdy po Warszawie na 20 zł. grzywny, z zamianą na 4 dni aresztu

Kłopoty właścicieli taksówek

Właściciele taksówek, którzy muszą obecnie ubiegać się o koncesje na swoje przedsiębiorstwa natrafiają przy składaniu podań na wielkie trudności związane ze składaniem wymaganych przez ustawę o koncesjach dowodów obywatelstwa polskiego.

Wielu z pośród zainteresowanych nie posiada tych dowodów mimo urodzenia się na terenie Rzeczpospolitej, stałego zamieszkiwania w kraju i odbycia służby wojskowej.

Uzyskanie dowodów stwierdzających obywatelstwo polskie jest dość uciążliwe i wymaga dłuższego czasu. Tymczasem podania o koncesje muszą być złożone w określonym terminie.

Zarząd związku związków właścicieli dorożek samochodowych podjął interwencję u miarodajnych czynników w celu umożliwienia uzyskiwania koncesji przez składanie dowodów obywatelstwa w terminie późniejszym, w przeciwnym bowiem razie conajmniej połowa obecnych taksówek byłaby pozbawiona warsztatów pracy.

Wesoły Kącik

NA KREDYT



Pan Hozenduft jest poważnym kupcem, ma bowiem sklepik ze słodyczami i wodą sodową. Interes oczywiście idzie najlepiej w lecie, no i wówczas kiedy klienci nie nawalają.

Chociaż p. Hozenduft z zasady nie daje na kredyt, to jednak zdarza się, że dobremu znajomemu musi trochę gotówki zawierzyć na słowo honoru.

Przychodzi naprzykład taki dobry znajomy pan Antoś Duszek z narzeczoną; stuka pięścią w kontuar i woła:

— Panie Duftuś, dwa razy woda sodowana, tylko biegiem i żeby zimna była, jakoże musim z moją Lodzią nasze palonce się serduszka ugasić!

Pan Hozenduft nie śpieszy się. Pyta:

— Przedewszystkiem, gdzie pan podziałeś mój początek?

— Jaki początek?

— Sie nazywam Hozenduft, a nie jakiś tam szmondak Duftuś. Porządny kupiec jestem... Teraz co się tyczy narzeczona Lodzia, to naco jej woda sodowa i do tego zimna, kiedy ona sama zimna z powodu nazywa się Lodzia, co pochodzi przecież od zwykły, zimny lód. A a propos woda sodowiana, to z jakim ma być sokiem: malinowym czy cytrynowym?

— Bez.

— Bez malinowy, czy bez cytrynowy?

— Lej pan Duftushozen, bo jak bogatego, ja panu chyba wleje!

Kupiec podał dwie wody sodowe, które narzeczeni wypili duszkiem, podał dwie następne, i te szybko zostały opróżnione, podał jeszcze raz i jeszcze raz, wreszcie zdziwiony zapytał:

— Czy państwo długo tak mogą?

— Co pić?

— Nie, nie, występki robić w teatrze... Pewnie, że pić!

— A co, pan nie widzisz, jaka moja Lodzia gruba, to i znaczkiem tego, grube w sobie serduszko nosi, a mówiłem przecież panu, że serce zalać musi, bo sie do mnie pali, jak ta „osramówka" na dwa tysiące i ileś tam świec z knotkami.

Przychodzi wreszcie czas do uregulowania rachunku.

— Ile ma zapłacić teściowa? — pyta Duszek.

— Co znaczy teściowa, co?! Ona piła?

— Ona nie, ale widzisz pan, panie starozakonny, ona trzyma jeszcze do tej pory posag mojej Lodzki, znaczkiem tego, ona ma płacić, ale ponieważ chce z panem żyć w zgodzie, zapisz pan to do książki kredytowej na pierwszą hipotekę Lodzi, a setną teściowej.

Nikodem Zdun

JEST DO ODEBRANIA w naszej Administracji torebka damska, znaleziona na ulicy Wielkiej 14 maja o 9½. W torebce znajdują się świadectwa pracy, legitymacja Ubezpieczalni Społ. w Warszawie, wydane na nazwisko Mądraczek Józefy. Odebrać można w godz. 11 — 2, 6 — 7 wiecz

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Tragiczne przeżycia porzuconej, która nie przestała kochać

Upiorna tułaczka za ukochanym

W poniedziałkowym numerze zamieściliśmy początek listu p. Nelken-Chrzanowskiej z Poznania. Obecnie drukujemy dalszy ciąg i zakończenie listu, który musi każdego wstrząsnąć niezwykłością przeżyć porzuconej kobiety.

„Panie Redaktorze! Powiedz mu na szpaltach swego dziennika: „Jurku, wróć do swej małej"! Wróć Jurku, gdyż nie wyobrażam sobie życia bez Ciebie—wróć—będę nadal Twym wiernym cieniem, nieodstępnym wiernym przyjacielem — tylko wróć!! Chyba w to wierzysz, Jerzuńku, że jestem Twem przeznaczeniem — chyba nie wątpisz, że kocham Cię do szaleństwa, że to poświęcenie szukania Cię pośród obcych, jest największem zaparciem się siebie — i chyba wiesz, że łamiesz mi życie! Żadna nie będzie Cię kochać tak jak ja, żadna tak nie zrozumie, nie będzie tem, czem ja byłam dla ciebie. Sam mówiłeś, że „jestem jedyną istotą na świecie, jaką posiadasz". I wierzę dotąd, że jestem nadal tą jedyną!...

Stąd udaję się na Toruń — Inowrocław—Gniewkowo, gdzie Jerzyk miał do załatwienia ważne sprawy. Jeśli go tam nie znajdę, to pewnik, że pojechał do Kongresówki.

Panie Redaktorze, proszę tę moją żałosną nutę wydrukować jak najprędzej, w ten sposób prędzej się Jurek odezwie, bo przecież nie pozwoli mi się męczyć i wróci. Wierzę w niego jeszcze tak, jak dotychczas wierzyłam. Wprawdzie nadużył mego zaufania, lecz jest to jedyny człowiek w życiu, któremu zaufałam.

Od tego dnia upłynęło niemal dwa tygodnie. Dzisiaj dopiero piszę ze swej „dalszej podróży". Ale już nie szukam. Jestem bowiem ciężko chora. Wstałam tylko poto, aby dokończyć zaczęty przedtem list. Zbrakło mi sił na dalsze poszukiwania. Zrezygnowałam ze wszystkiego — jeszcze przed dwoma tygodniami, tam — w Poznańskiem: na jednej z szos, z daleka już zobaczyłam jadący naprzeciwko mnie samochód. Jedna myśl — chwila walki — błysk sekundy...! Stało się!!! I rezultat: parę żeber złamanych, poranienia, kilka guzów i pełne usta krwi... Poważne wstrząśnięcie organizmu — coś pękło. Cały dzień krew w ustach — aż dopiero wieczorem zastrzyki. Znaczny upływ krwi najwięcej mnie osłabił — no a poza tem nic nie jem — jedyne pożywienie, to herbata i lekarstwa. Zmartwienie odebrało mi apetyt, to też dziś jestem cieniem tylko dawnego „ja". Omdlewam kilka razy dziennie, ale jestem już na dobrej drodze. I muszę być zdrowa (nigdy tak usilnie tego nie pragnęłam jak teraz)— bo go przecież odnajdę! Resztę napisałam nazajutrz.

Ja z Jerzym jesteśmy aktorami. Przez kilka ostatnich miesięcy pracowaliśmy w Łodzi, a więc najpierw w tamtejszej Filharmonji z szopką polityczną, której Jerzy jest autorem, następnie w kawiarni „Esplanadzie" ze zmienianym programem (o czem szeroko komentowały dzienniki) i wreszcie w teatrze „Alhambra". Nic nigdy nie zakłócało nam spokoju. Byliśmy zawsze szczęśliwi, uśmiechnięci, zapatrzeni z ufnością w Lepsze Jutro. Aż przyszedł dzień, że pękła nić!... Jerzy zawarł zbyt bliską znajomość z pewnym malarzem-dekoratorem i rzeźbiarzem w jednej osobie p. Ż. — człowiekiem, który pomimo poważnego kalectwa (miało ono być dla nas symbolem szczęścia!) robi nawet na pierwszy rzut oka dość miłe wrażenie — ale w rzeczywistości nietylko jest ułomny fizycznie, ale i moralnie: zdeklarowany alkoholik, odarty z wszelkich świętości! Obgadywał mnie przed Jerzym i odwrotnie, a szczególnie zawziął się na mnie — może dlatego, że jestem kobietą, a kobietę łatwiej przecież oczernić! Nie poczuwałam się do winy. Całe dnie siedząc w domu i oczekując swego Jurka nieraz do późnej nocy... Aż któregoś dnia, a właściwie późnej już nocy, p. Ż. powiedział sobie: „Trzeba zaryzykować", — zachowując się przytem wielce nietaktownie, a wcale natomiast niedwuznacznie. Ni mniej ni więcej, tylko pozwolił sobie na „małą omyłkę": wszedł do nie swego łóżka! Następnego dnia Jerzy ode mnie dowiedział się o wszystkiem, a niefortunny amant wyprowadził się od nas. Odżyłam na nowo, łudząc się, że zło minęło bezpowrotnie — co było tylko złudą... Jerzy nie przestawał widywać się z swym „przyjacielem" i nigdy nie wydobył się z pod wpływu okrutnego człowieka, co przemawiało nawet po naszym wyjeździe z Łodzi. Takiej katastrofy nie spodziewałam się nigdy! Zostawił mnie w dniu swych imienin po złożeniu mu życzeń — tych, co złotym promieniem prawdziwej miłości i przywiązania płynęły wprost z kochającego serca: „...i życzę ci, abyś poprawił się dla mnie, Jurku! a ja przyrzekam ci uroczyście w dniu dzisiejszym, że tak jak i dotąd, nie zawiedziesz się na mnie nigdy!"

Wieczorem tego dnia wyjechał na zawsze. Wyjazd miał ułatwiony, gdyż walizki swoje zostawił w innem mieście. Panie Redaktorze! To wprost nie może pomieścić mi się w mej skołatanej głowie, że mój mąż mógł zdobyć się na tak niegodny krok i będąc o tem święcie przekonana, że życie bez niego stanie się dla mnie przekleństwem, że się nie zawaham, nie ulęknę, przed niczem, aby odnaleźć go, lub zginąć — zostawił mnie. — Zawód mój tem większy jest dla mnie męką niewypowiedzianą, że Jerzy był jedynym człowiekiem w życiu, któremu zaufałam z całem poświęceniem się siebie. P. Ż ma na swojem sumieniu tę ciężką tragedję, której bezpośrednim stał się sprawcą! Kochany Redaktorze! niech Pan w tej rubryce powie Jerzemu mojemi słowami, aby powrócił w imię tych wielkich uczuć, w imię naszej przeszłości pogodnej, niczem nieposzlakowanej, której w żadnym wypadku nie powinien był kalać takim postępkiem — w imię tego, co jeszcze nadejść może, niech wróci! Niech Pan Redaktor będzie łaskaw poradzić mi, jakiemi środkami mam go szukać—właściwie mam już pewne plany, lecz radabym posłuchać cennej rady".

Wydaje nam się, Panie Jerzy, że powinien Pan rzeczywiście powrócić do swej „małej", bo tak przeogromna miłość jest obecnie wielką rzadkością i nie należy jej odtrącać. Później kiedyś z pewnością pożałuje Pan swego postępku. Rada dla Pani odszukania p. Jerzego byłaby najlepsza przez Związek Aktorski: Z. A. S. P. czy inny, do którego p. Jerzy jako aktor, z pewnością należy. Inna rzecz, czy rzeczywiście warto uganiać się za człowiekiem, który Panią tak niecnie porzucił. Tylko, że do zakochanego, a zwłaszcza do zakochanej aż nazbyt trudno podchodzić z logiką.

Wszystko dla Ciebie, Piękna Pani!

Gwoździki, konwalje i narcyze

Ulubione kwiaty, podstawą do określenia charakteru

Na podstawie sensacyjnych enuncjacyj amerykańskiego profesora Culkinsa, że można określać charakter pani na podstawie jej ulubionych kwiatów, podaliśmy wczoraj trzy wróżby, odnoszące się do kobiet, które kochają róże, fiołki i bez. Teraz zamieszczamy dalsze, prosząc Czytelniczki o wypowiedzenie się, czy przepowiednie amerykańskiego uczonego są trafne.

PANI, KTÓRA KOCHA GWOŹDZIKI

Kobiety, które kochają gwoździki, są zarozumiałe. Ich wpływ na innych jest bardzo wielki, a same wyróżniają się silnym charakterem i uporem w osiąganiu celu. Tyczy się to zarówno spraw zawodowych, jak również spraw serca. Lubią drażnić się z mężczyznami i wypróbowują chętnie swój wpływ na nich. Z życia biorą część najpiękniejszą. Szukają rozrywki i mają skłonność do zabaw i szaleństw. Gdy pokochają, miłość ich jest piękna, pełna i trwała.



...na młodej, smukłej pani wspaniale nadaje się oryginalny kostjum płócienny z grubego płótna bleu marin — dopełniony zawadjacką czapeczką marynarską. Zwłaszcza, jeśli pani wybiera się nad morze lub na morską wycieczkę — kostjumik jest niezastąpiony.

PANI, KTÓRA KOCHA KONWALJE

Panie, miłujące konwalje, są z natury bardzo łagodne i cieszą się ogólną sympatją. Są skłonne do poświęceń, szczególnie w odniesieniu do rodziny (męża, dzieci i krewnych). Są niewyczerpane w dbałości o ukochanego. Znamionuje je wybitna inteligencja i odczuwanie piękna. Nie są naturami czynnemi, lecz biernemi. Poddają się obcym wpływom, nie podejmując same inicjatywy. Chętnie zajmują się robótkami ręcznemi i ujawniają w tym zakresie znaczne uzdolnienia. Nie są stworzone do rozkazywania i dobrze się czują pod wpływem silniejszego charakteru.

PANI, KTÓRA KOCHA NARCYZE

Kobiety, których ulubionym kwiatem są narcyze, cechuje pracowitość, pilność i porządek. Mają dużo inteligencji i ambicję, połączoną z ciekawością. Pozwalają się prowadzić i są wdzięczne za opiekę. Miłość traktują niezwykle poważnie i wierzą w miłość i wierność swych partnerów. Dbają o swój wygląd zewnętrzny, mając wyrobiony smak.

A teraz miłe Czytelniczki, jeszcze raz apeluję do Was z prośbą o skreślenie swych uwag. A może spróbujecie zrobić konkurencję prof. Culkinsowi i same ustalicie wróżby, ustalające charakter, na podstawie innych ulubionych kwiatów?

Pani Jadwiga



Modne kapelusiki są nadal modne. Nosi się je nasunięte głęboko na czoło, a od tyłu przywiązane są wstążeczką.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 12.05 Utwory Jana Sebastjana Bacha. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert. 16.30 „O sprawie kobiecej". 16.45 „Kwadrans słynnych artystów". 17.00 „Zdobycze współczesnej zoologji". 17.15 Muzyka współczesna dla niedowiarków. 17.50 „O książce Paul Bartel'a: „Marszałek Piłsudski" — odczyt. 18.00 Pieśni. 18.15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment Juljusza Słowackiego „Beniowski" z Wojciechem Brydzińskim i Januszem Warneckim w rolach głównych. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Francuska muzyka symfoniczna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 „Młody poetycki Lwów Marszałkowi Piłsudskiemu" audycja literacka. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert. 21.30 Odczyt. 21.40 Koncert skrzypcowy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Pieśni. 22.35 Mała Orkiestra P. R.

Utopiła nieślubne dziecko

Idąc brzegiem rzeki we wsi Sędziejowice pow. Łask, Antoni Grzebczak zauważył wystające zawiniątko, które wydało mu się podejrzane. Przypuszczenia jego okazały się prawdziwe. Wyłowiona bowiem paczka zawierała zwłoki noworodka. O odkryciu Grzebczak powiadomił najbliższy posterunek policji. Przy bliższych oględzinach natrafiono na kartkę z napisem: „Ppor Jan Wrona, Łódź, Zielona 63 m. 15".

Ustalono, iż pod tym adresem zamieszkuje niejaka Marja Wentkowska, która zeznała, iż służyła u niej 22-letnia Bronisława Grabarzówna, lecz po urodzeniu dziecka w klinice odeszła, wyjeżdżając do Sędziejowic. Nie ulegało tedy najmniejszej wątpliwości, iż Grabarzówna wrzuciła swe dziecko do rzeki.

Po odnalezieniu jej — przyznała się z płaczem do zbrodni, podając na usprawiedliwienie rozpacz, jaka ogarnęła ją po narodzinach dziecka, które wszak było owocem jej grzesznej miłości.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Grabarzównę na 2 lata więzienia. Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

PREZES P. K. O POWRÓCIŁ Z AMERYKI

Dnia 19 maja b. r. powrócił ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Prezes P. K. O. Dr. H. Gruber i objął urzędowanie.

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — dwunasty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł. na nr. nr. 54690 78952 95266 160248

5.000 zł. nan r. nr. 59037 80036 109612 144248 145337 158426

2.000 zł. na nr. nr. 1498 17115 24449 30527 31949 35304 36619 38548 52065 56067 95587 103017 112166 120541 123324 123499 174138 178044 184933.

1.000 zł. na nr. nr. 408 14310 17289 18732 21750 25106 35750 58467 62912 65829 67545 67336 69585 72172 73533 70789 78437 83551 84548 90823 92907 94730 102072 111189 112291 124685 128140 132594 135845 140936 140579 141950 141627 146751 155395 155768 162088 162764 171999 173129 176797 178849

STAWKI

370 481 514 673 707 11 1035 49 86 289
378 425 89 537 85 893 2118 244 536 62
96 684 763 801 975 3116 236 429 76 510
18 606 69 850 914 4027 53 212 378 96
411 514 898 914 63 5032 137 63 227 314
45 463 76 88 757 67 866 096 14 6005 38
168 238 40 48 318 94 708 810 980 7043 68
83 375 93 458 99 606 90 772 846 960 94
8053 63 87 95 96 171 497 542 44 607 26
10093 160 224 58 85 537 44 648 64 736
70 93 877 968 75 97 11008 93 94 109 63
333 401 564 633 765 924 12000 7 24 37
584 711 13 34 808 11 13076 87 134 40
14 475 513 31 65 637 719 817 51 91 15217
23 300 19 507 40 74 857 949 54 72 16207
42 44 313 525 91 775 81 806 52 957 17089
100 21 54 289 90 344 51 98 628 720 850
20063 307 34 88 977 21070 154 257 468
666 96 750 75 83 874 86 940 91 22142
82 268 349 438 539 908 65 23089 105 15
44 49 251 302 22 82 430 656 836 70 24015
30 51 178 263 339 54 441 63 587 89 623
60 719 65 861 25079 106 60 236 367 488
653 752 977 26145 213 17 81 319 452 88
93 517 791 819 94 27049 83 181 339 482
545 61 86 689 771 886 28023 183 301 737
821 964 29141 256 329 65 443 619 52 847.
30042 72 154 76 280 83 525 606 31083
191 234 366 409 572 87 664 730 63 901
56 32069 178 91 94 217 36 394 596 739
445 526 37 98 722 54 831 964 91 35032
79 103 13 410 38 750 900 36121 48 50
225 77 78 365 98 401 22 731 37398 413
685 761 89 892 94 902 61 68 38099 170
40031 138 40 463 547 78 715 855 911
71 41020 396 444 560 770 89 978 42020
80 87 314 79 416 520 842 43472 97 524 37
93 607 43 703 37 971 44150 263 80 317
720 928 36 83 96 45008 30 126 292 552
73 784 859 962 46178 383 433 501 47
945 48035 89 115 20 41 402 51 79 351 84
50023 60 206 97 580 90 625 735 905
51137 224 321 51 430 98 530 640 41 64
74 890 52155 224 586 99 610 71 91 706
96 878 946 59 53013 66 77 125 396 711
90 846 965 55030 210 98 513 673 754 97
800 29 83 979 56043 50 229 484 533 652
57088 151 351 587 608 712 33 76 58011
55 100 5 38 331 427 67 79 879 944 59034
60088 210 35 389 421 686 850 84 90
932 72 61036 99 226 323 73 427 60 715 63
95 876 914 62186 219 395 99 498 694 885
912 16 61 63139 342 48 51 517 24 644 56
707 10 849 910 53 64256 365 607 850 67
94 65100 83 294 312 633 711 85 829 34
81 962 67104 336 78 545 94 97 837 43 51
68116 402 76 602 89 937 73 69057 212 458
70412 526 622 32 55 789 949 71028 76
242 421 45 77 98 531 60 629 45 97 752
823 72069 172 201 33 303 409 76 504 34
662 829 960 73064 131 226 329 64 533 39
75 630 744 84 880 74031 53 67 79 186
230 72 86 312 44 502 82 96 605 56 945 51
794 800 7 16 76030 178 225 74 414 60 689
794 818 983 77010 13 155 304 10 20 465
616 721 880 82 910 78264 303 26 32 46
95 437 49 593 707 13 48 90 818 88 952
80036 75 167 362 477 530 56 740 930
885 985 82012 124 81 872 915 92 83067
156 241 72 491 505 51 615 99 84088 13 26
82 98 322 478 548 66 72 865 68 85048 99
143 479 99 652 91 98 802 52 86225 304
29 529 693 718 28 53 947 88 88193 270
358 587 621 31 45 929 98 89276 326 41
90195 264 87 341 56 445 717 816 23 980
91054 107 332 83 656 94 736 806 11 25
932 81 29073 158 68 285 340 500 759 835
907 61 93075 176 202 63 86 322 90 978
94040 66 261 304 439 57 724 30 54 857
593 95 630 715 97020 177 327 526 56 646
740 912 83 98 98068 231 741 897 99005
100048 92 162 290 364 451 93 574 90
626 71 95 843 940 55 101075 95 146 305
447 509 60 71 767 846 931 102072 119 65
382 480 505 649 77 78 826 32 46 77 88
990 103138 93 243 393 482 572 602 70 78
805 91 104028 29 84 141 371 403 523 46
603 91 705 90 934 58 105004 83 278 452
564 822 965 85 106079 195 98 373 608 65
86 726 88 805 88 107033 66 137 86 88 208
398 452 74 86 91 580 24 74 885 902
108119 294 339 65 85 439 88 671 756 92
110184 287 409 82 98 505 17 766 851
990 111099 189 230 49 462 528 69 844 77
79 918 40 112008 10 72 127 212 89 91
438 571 722 981 83 113083 118 267 425
646 885 939 114029 131 61 209 28 377
451 588 89 698 815 115047 83 113 43 48
86 544 71 833 942 116063 182 205 478 563
81 96 671 93 763 983 117006 222 50 59
472 88 530 680 733 47 82 870 118053 58
120014 58 364 560 791 94 121026 166
211 361 515 51 613 71 790 122164 306 47
429 639 805 929 123019 106 21 73 255
406 47 807 77 86 904 75 124079 473 84
95 630 59 64 85 755 92 99 802 9 42 986
125485 538 605 49 86 754 81 90 828 48
992 126125 29 255 409 28 39 519 604 756
97 884 127004 41 231 96 649 931 81
128027 140 27 81 231 730 957 80 129025
40 45 208 12 34 43 413 64 444 48 570 77
130102 31 254 55 79 464 610 29 774 99
812 22 131240 504 66 628 40 76 749 810
942 132013 64 285 336 87 405 507 89 94
601 13 761 826 934 68 133013 30 264 379
407 28 521 654 746 78 830 79 134197 246
56 382 94 452 97 534 16 618 819 35 45
47 135004 183 224 348 92 94 681 806 11
45 989 136034 450 641 729 908 84 137016
25 68 178 231 300 441 505 20 626 861 962
140004 75 105 61 219 89 396 406 50
584 79 605 66 752 885 936 43 141076 107
30 45 218 48 362 74 403 627 792 861 950
65 70 142094 219 355 94 564 644 143299
398 426 80 535 94 660 71 144016 98 144
431 522 692 643 145035 69 245 82 91
311 450 715 904 146086 178 79 248 71
95 316 428 30 40 502 55 604 69 735 36 51
854 147007 112 80 324 56 89 454 516 80
688 803 932 148308 494 530 606 149176
150071 98 196 203 57 58 516 55 661 725
827 961 151053 67 232 411 55 94 955 65
656 706 833 73 924 152155 93 414 44 49
769 817 19 900 41 153024 39 211 21 76
361 432 513 59 154063 109 94 318 74 402
18 24 552 95 97 659 88 723 60 864 155074
156 395 498 768 959 67 156001 127 211
98 355 465 520 93 645 711 44 49 59 959
67 157020 113 67 244 318 451 86 562 75
685 751 891 158011 153 293 94 339 531
160100 78 459 523 605 732 809 21 67
984 161197 256 324 441 503 56 642 72 707
14 162088 141 54 76 264 624 764 830 902
77 163016 58 374 93 622 78 708 18 811
983 87 164 46 134 425 500 12 624 165236
325 546 85 678 720 814 74 902 4 96
166065 214 29 77 450 640 86 811 16 42
48 950 167005 202 10 41 484 507 603 762
997 168006 285 332 88 401 765 995 169092
170016 52 123 58 93 230 394 609 740
993 171034 166 329 67 450 67 549 856
908 99 172032 102 10 334 84 590 694 910
173066 129 38 54 415 576 630 776 933 36
174108 12 76 240 374 96 430 49 598 711
38 56 73 941 42 175267 326 408 60 642
45 56 719 821 95 965 79 176142 88 93
230 348 52 464 559 797 882 969 73 177136
263 316 405 54 92 686 778 993 178187
303 29 42 51 98 440 521 634 26 86 702
180193 289 310 12 79 455 90 930
181036 294 333 91 554 55 89 662 767 862
74 943 182003 65 305 7 493 664 69 703
868 937 59 183036 179 81 232 564 601
65 702 39 57 864 980 184081 97 184 237

STAWKI

59 134 96 598 650 761 826 996 1235 480
929 58 2084 230 524 637 794 813 955 91
3132 210 305 836 903 59 87 4010 36 321
22 496 5068 236 333 506 828 31 952 6141
746 820 7049 282 434 517 965 87 8097 188
292 364 96 603 44 56 83 9013 76 253 326
10018 52 165 520 92 939 11599 680
12202 9 85 255 13048 14105 212 43 957
15302 15 692 16197 62 17242 60 686 718
20102 915 21335 538 689 752 22416 972
23130 89 229 46 346 479 701 995 24057
76 25125 306 44 26188 92 251 55 346 823
56 27099 236 41 81 426 522 850 28239
31696 953 32155 966 33010 141 255
34157 253 611 833 35003 174 200 374
714 35 902 36147 471 597 37147 90 883
38002 334 422 656 717 62 39184 253 59
40882 87 41098 174 683 709 966 42402
627 43041 303 16 503 59 638 705 826 920
44329 536 709 98 45169 79 206 458 804
46112 385 615 36 47073 170 295 562 48311
50058 287 461 67 525 690 737 848 995
51074 242 868 52052 182 212 65 99 650
53029 206 15 372 865 944 54595 734
858 94 910 79 83 55050 469 97 714 98
848 988 56090 275 99 320 30 526 887 928
74 80 57060 714 4 885 929 58203 367 670
60006 29 665 824 61081 242 458 659
916 62054 666 719 840 970 63466 83 575
856 966 64072 306 647 806 974 65144 55
262 326 411 581 919 86 66545 650 752
67073 99 186 321 432 53 547 68185 371
454 62 793 69156 287 424 623 983
7091 148 329 493 671 957 71246 611
770 59 820 72144 249 63 528 43 73375
85 432 534 74132 267 439 77 515 75571
874 975 76161 99 268 378 77186 272 443
80461 80 542 76 85 81028 220 622 28
846 90 82433 525 696 785 83049 373 732
84158 227 85 87 552 637 85006 83 115 84
400 613 848 81 86351 62 590 87448 502
89 972 88008 151 81 360 414 588 880
90031 408 599 657 882 955 91302 565
953 92156 91 302 568 709 93465 532 51
892 94034 78 87 329 434 71 95024 498
723 956 80 96554 955 77 97202 330 680
757 98804 79 99048 56 270 59 501 624
100016 187 393 744 904 101169 404 535
601 769 71 78 980 102054 111 72 274
776 980 103015 20 139 454 796 808 957
104424 99 719 830 950 105016 53 191 385
461 75 86 575 106005 98 153 90 308 93
110177 82 270 89 328 504 644 111106
331 565 88 706 77 903 35 112299 368 432
57 60 113069 353 401 33 46 688 715 83
114248 88 378 584 726 96 943 115179 557
120067 371 87 776 856 62 121042 53
113 971 122034 79 456 505 861 123041 82
127 289 763 81 65 78 915 96 124018 179
428 781 968 125136 208 40 459 624 60 68
840 934 82 126220 427 716 805 62 988
127466 576 638 713 55 968 128204 45 303
130202 32 469 510 24 683 818 38 911 78
88 131331 729 909 132085 125 437 65
133005 15 29 126 520 59 748 801 134003
145 582 99 135305 464 502 12 679 813
136070 248 62 497 568 70 629 137122 33
140152 407 534 141009 300 12 56 402
503 669 142703 801 143178 607 86 938
144124 306 26 453 90 821 145114 232 333
43 470 705 88 941 146340 517 147259 397
537 657 825 86 92 148149 87 95 293 421
526 678 926 46 149255 64 300 7 614 767.
150222 619 828 82 151182 374 778 809
927 152164 283 713 95 839 49 977 153258
632 704 154171 647 906 155607 791 742
156297 364 901 157110 219 88 563 786 864
901 158150 254 330 552 727 93 94 982
160140 370 447 710 76 161319 550 929
90 162183 575 993 163101 89 345 74 445
568 765 980 97 99 164509 633 165045 64
335 411 27 83 599 624 35 67 72 92 764
166424 91 603 783 947 167032 110 26 314
170220 698 780 921 171445 540 817
172156 360 421 871 933 67 173339 588
735 897 174111 50 93 504 630 71 85 736
175020 74 302 16 445 798 865 176233 575
690 177243 407 608 95 783 178081 106
15 338 448 589 179009 105 48 394 480 86
180041 507 621 765 811 57 918 21
181032 191 407 616 37 182436 702 837
183038 52 162 224 56 184031 45 169 381

GŁÓWNE WYGRANE

50.000 zł. na nr. nr. 109975 143170 145941 176114.

10.000 zł. na nr. nr. 19244 66702 141356

5.000 zł. na nr. nr. 35874 31726 35475 57907 101419 149264

2.000 zł. na nr. nr. 3313 4796 7709 23937 34595 46488 84015 91660 92598 98121 103959 118034 139936 136030 146671 158274 178424 179140

1000 zł. na nr. nr. 650 9749 18676 21752 23864 28558 31621 52088 50812 58367 62054 65326 71575 72220 73139 85881 88008 90969 92639 93059 104540 106005 106818 113479 119849 124018 125189 125240 138320 150882 158330 163980 175868 181364.

STAWKI

68 285 557 1149 297 345 541 736 815
98 983 2072 265 89 674 737 805 3299 448
71 576 780 4206 483 521 656 546 316 505
658 86 6059 65 137 720 7378 516 638 704
51 8193 297 519 894 9259 616 703 10 905
10010 240 333 882 11165 87 347 616
12120 42 292 395 936 13440 920 14053
79 210 318 70 566 689 735 16189 408 9
919 81 16112 55 339 480 50 55 98 671
780 17068 213 301 53 440 977 18289 354
20637 21365 78 434 40 632 755 94
22213 341 57 60 613 25 743 57 910 23153
259 585 658 83 864 24075 409 96 609 802
25100 707 26050 68 291 389 483 27204 39
362 64 464 75 508 31 28401 85 558 649
30056 194 435 535 669 987 31228 48
621 80 744 95 834 903 37 32064 216 476
536 623 838 44 62 33047 292 371 80 512
71 951 34071 103 343 479 616 795 835
35250 336 564 694 729 36315 581 618
37334 56 417 573 38073 96 151 87 360
491 574 861 39044 151 318 466 99 802
40467 41937 50 42714 821 43558 605 32
44227 61 93 579 980 45282 767 91 845
46120 39 212 380 443 509 98 973 47120
40 81 255 330 402 29 720 802 32 48306
50070 160 361 670 727 806 12 51161
281 328 52 58 760 919 52088 397 827 977
53003 288 301 99 757 84 54002 60 323 457
75 517 626 64 823 77 55047 76 247 832
943 56196 383 419 553 57680 774 58036
60042 69 256 624 722 61101 281 486
719 40 942 50 62071 117 244 471 536 663
889 914 63025 311 587 64290 303 34 411
21 890 918 61 65222 49 385 583 686 66083
70041 252 543 869 71187 550 75 635
745 56 822 80 72220 394 433 685 73139
460 505 855 74 86 129 48 303 65 472 99
75163 552 917 76488 578 648 899 77091
567 78 893 78245 576 625 81 823 804 89
80160 555 673 81171 368 662 713 84
89 905 82081 382 428 826 923 83083 318
56 706 65 84230 546 56 695 913 85080
397 578 642 702 997 86037 24 316 576
869 917 87048 278 658 651 88316 440 585
628 832 40 826 89 90 89252 403 592 995
90052 213 426 806 969 91010 642 92323
639 93 970 72 93056 849 992 94246 321
36 638 95225 301 94 609 854 68 96493
566 849 82 97018 380 92 707 889 919
100021 358 572 709 64 981 101000 552
684 102065 134 347 443 47 535 70 683
713 912 14 96 104273 540 98 837 105076
171 694 767 941 106043 182 270 595 964
93 107026 168 458 965 109015 371 422
110026 179 221 516 972 111210 495 559
691 769 112094 183 378 87 478 689 753
862 114077 108 479 547 636 77 713 829
987 114008 263 371 442 579 93 878 906
115155 959 116357 545 609 79 778 997
117228 68 471 536 62 909 27 118072 485
120173 412 592 654 708 64 864 920
121048 163 840 71 122121 123125 268 78
96 434 626 124055 344 125189 455542 642
775 805 54 98 126235 41 305 44 85 466
784 127503 793 815 938 128032 422 525
130381 452 936 131016 136 376 510
132069 182 374 467 650 65 941 134221
480 135173 468 715 60 971 136071 103
502 73 978 90 137646 737 963 138149 50
140364 414 625 966 141043 253 390 558
832 142270 752 95 953 143170 309 62 470
772 144241 437 52 94 587 145028 99 189
200 333 478 616 18 49 716 56 953 146016
523 931 147021 22 30 616 18 28 712 851
916 148025 69 127 30 333 505 52 55 762
150169 404 21 823 62 151287 371 516
152085 94 312 799 153140 222 328 608 64
749 154008 70 132 415 38 87 892 922
155137 278 328 874 88 156003 43 46 237
77 313 157023 243 863 158141 224 387
160029 548 788 907 161033 53 316 763
328 162126 94 202 324 547 58 630 72
789 858 163272 383 527 45 82 608 164012
264 457 67 566 617 865 165002 10 505
721 542 166296 385 607 85 903 059 167342
188 664 828 168149 852 169203 90 435
170124 304 171056 144 386 172745
173032 165 312 33 74 563 616 741 882
174065 340 501 643 92 702 847 958
175868 918 42 176114 98 207 421 516 76
177177 771 828 76 178242 85 434 555

Groźba rewolucji komunistycznej

Ostre pogotowie w Portugalji

LONDYN. PAT. Z Lizbony otrzymano w ciągu nocy alarmujące wiadomości o grożącym tam przewrocie komunistycznym.

W rozmaitych punktach miasta stoi w pogotowiu policja i wojsko z ustawionemi karabinami maszynowemi.

Gabinet portugalski obradował całą noc w jednym z baraków wojskowych.

Dokonano licznych aresztowań. Rząd przypuszcza, że zapobiegł rozruchom.

Zbrodniczy teror w Sowietach

Bestjalstwo szerzy się po wsiach

MOSKWA. PAT. Źródła sowieckie coraz częściej donoszą o aktach teroru chłopskiego przeciw komunistycznym elementom na wsi, dokonywanych z reguły w bardzo okrutnej formie.

W okolicach Milusińska (Syberja) trzech zabójców z prezesem miejscowego kolektywu na czele zamordowało korespondenta gazety wiejskiej, miażdżąc mu czaszkę kamieniami. Miała to być zemsta za oskarżenie prezesa kolektywu o defraudacje pieniężne.

W okręgu Winnickim opiekunka sieroty pioniera zamordowała go 15 ciosami noża i topora. Aresztowano zabójczynię wraz z całą rodziną i miejscowym duchownym prawosławnym.

W okolicach Rostowa nad Donem członkini związku młodzieży komunistycznej została ogłuszona uderzeniem butelki w głowę, a następnie uduszona przez członkinię kolektywu rolnego, z pochodzenia zamożną chłopkę.

Wielka katastrofa autobusowa

BUENOS AIRES. PAT. W miejscowości Aguilares w prowincji Tukuman przepełniony autobus wywrócił się, przyczem 6-ciu pasażerów zostało zabitych, a 17 odniosło ciężkie rany.

Eksplozja w wagonie z amunicją

BUENOS AIRES. PAT. Wpobliżu miejscowości Ingeniero Jacobacci nastąpił wybuch w wagonie kolejowym, w którym znajdowało się 5.000 kg. materjałów wybuchowych. 5-ciu robotników poniosło śmierć, a 6-ciu jest ciężko rannych.

Straszny wybuch eteru

w Moskwie

MOSKWA. PAT. W jednej z wytwórni chemikaljów nastąpił wybuch butli z eterem.

Przy gaszeniu pożaru, który powstał po wybuchu, 30 osób przeważnie z pośród strażaków odniosło ciężkie obrażenia wskutek wydobywających się z ognia gazów.

Nowy dekret prez. Roosevelta

WASZYNGTON. PAT. Prezydent Roosevelt ogłosił dekret, ustalający płacę miesięczną bezrobotnych, zajętych przy robotach publicznych w granicach od 19 do 94-ch dolarów.

W miastach, których ludność przekracza 100.000 mieszkańców, robotnicy wyspecjalizowani osiągnąć mogą maksimum 94 dolary, zaś w miastach, w których liczba ludności jest niższa od 5.000 robotnicy niespecjaliści otrzymywać będą 19 dolarów.

Do pracy zaangażowany być może tylko jeden członek rodziny.

Zemsta zagorzałego komunisty

miała doprowadzić do zbrodni

Mieszkaniec wsi Chotycze, pow. Siedlce, Bazyli Ignaciuk, znany działacz komunistyczny na tamtejszym terenie, należy do ludzi, którzy nie przebierają w środkach zemsty.

Ignaciuk miał sprawę o komunizm, przyczem zeznania sołtysa wsi Eljasza Supryna i Jana Jaszczuka wypadły bardzo niekorzystnie i przyczyniły się do zamknięcia Ignaciuka w więzieniu na okres lat czterech. Ignaciuk poprzysiągł zemstę i z za krat więziennych groził swym wrogom śmiercią.

Po opuszczeniu więzienia, Ignaciuk, wierny swej groźbie, postanowił dokonać zamachu na życie obu wymienionych wyżej świadków. W tym celu zwerbował on do siebie włóczęgę, niejakiego Czesława Wódkę, proponując mu zgładzenie Supryna i Jaszczuka. Ale Wódka wzdrygnął się na samą myśl spełnienia zbrodni i o wszystkiem powiadomił sołtysa.

Ignaciuk stanął ponownie przed sądem za działalność komunistyczną i nakłanianie Wódki do wykonania przez siebie ferowanego wyroku śmierci. Sąd skazał go za te przestępstwa na łączną karę 7 lat więzienia.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelc. w Warszawie, lecz z powodu nieodnalezienia głównego świadka Wódki — rozprawę odroczono.

Akuszerka pod zarzutem

spędzania płodu została uniewinniona

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozważył sprawę akuszerki Marji Brederowej, która w I instancji była skazana na więzienie za dokonanie niedozwolonego zabiegu.

W Sądzie Apelac. sprawa się wyjaśniła, wskutek czego wyrok I instancji został uchylony i p. Brederowa w wyroku uniewinniającym zyskała rehabilitację.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Maciejowa weszła do pokoju.

Miała oczy czerwone od płaczu.

Zapytała:

— I cóż?

— Już po wszystkiem — szepnęła jej Hełzina. Rozpacz starowiny przybrała rozmiary ogromne.

Wreszcie Rymkiewicz rzekł:

— Trzeba zacząć ubierać nieboszczyka... Zabierzcie się do tego, Maciejowo póki czas.

— O, panie doktorze — jęknęła staruszka — za nic... za nic!.. Boję się..!

— Jakto? Kochaliście przecież waszego dziedzica?

— O, nawet uwielbiałam, panie doktorze... w ogień i wodę skoczyłabym za niego, taki był dobry pan...

— Więc oddajcież mu tę ostatnią posługę...

— Kiedy nie śmiem, panie doktorze... Strasznie się boję nieboszczyków...

I uciekła do kuchni.

Sam los wspomagał parkę złoczyńców.

Powiedzieli sobie:

— Śpieszmy się więc, nie traćmy czasu.

Wnet potem oboje zabrali się szybko do roboty, myszkując po wszystkich kątach.

Czego szukali? Kluczy od biurka, na które co chwila zerkali pożądliwym wzrokiem.

Nieboszczyk o otwartych jeszcze oczach jakby wciąż nadal na nich spoglądał.

Nie zajmowali się nim wszakże. Nawet już o nim nie myśleli. Troszczyli się tylko o klucze, których wciąż jeszcze nie mogli znaleźć.

W szafie wisiały ubrania Kurcewicza.

Hełzina przeszukała kieszenie.

I nagle wydała okrzyk radości:

— Mam jakieś klucze...

Skoczyła do biurka...

W tej samej chwili wszakże rozległy się kroki w stołowym pokoju.

— Ostrożnie — szepnął Rymkiewicz.

Hełzina jednym susem znalazła się przy łożu śmierci i uklękła przed niem, składając ręce do modlitwy, opuszczając głowę i udając rozmodloną...

Drzwi otworzyły się. Wszedł jakiś ksiądz...

Był to Stefan.

O groźnym stanie zdrowia Kurcewicza dowiedział się od Eugenji, ta zaś wiedziała o tem od sąsiadów.

Pośpieszył więc na wszelki wypadek z ostatniemi sakramentami do chorego, o ileby zechciał je przyjąć.

Jedno spojrzenie wszakże dało mu pojęcie o rzeczywistości.

A jedno słowo Rymkiewicza je potwierdziło.

— Za późno — rzekł.

I powtórzył:

— Za późno, proszę księdza-proboszcza.

Kapłan uczynił znak krzyża nad zwłokami, otworzył swój brewjarz i przeczytał modlitwę za umarłych.

Maciejowa, która przyszła z księdzem, modliła się również wraz z nim. Stała wszakże na progu i nie miała odwagi spojrzeć na twarz zmarłego, już zżółkłą, jak wosk.

Rymkiewicz, niewzruszony, spoglądał na Stefana...

Toż to jego syn...

Ale nic mu nie drgnęło w sercu na ten widok. Myślał teraz już tylko o skarbach, zawartych w biurku.

Wreszcie ksiądz skończył modlitwy i wyszedł.

— Prędko — szepnął teraz doktór krótko Hełzinie.

Ta nie kazała sobie dwa razy powtarzać i gorączkowo usiłowała dopasować klucze do szuflad biurka.

Ale ani jeden nie pasował... Znów więc usilnie poszukiwali wszędzie.

W tem pośpiesznem poszukiwaniu aż się zdyszali i... rozwścieczyli.

I już zapomnieli o ostrożnościach. Przewracali wszystko do góry nogami: papiery, książki, wszystko, co było pod ręką.

Klucze... klucze potrzebne im były za wszelką cenę i to natychmiast!

Gdy chwilami odzyskiwali odrobinę rozsądku, natężali słuch, bledli, a Hełzina nawet kilkakrotnie zaglądała, czy Maciejowa nie szpieguje. Ale stara sługa była tak pogrążona w żałobie, że poza swym płaczem, o niczem nie wiedziała, nic nie widziała i nic nie słyszała. Hełzina wreszcie stwierdziła, że staruszka poszła do pokoju na pierwszem piętrze, tuż nad sypialnią — gabinetem Kurcewicza, gdzie wiedziała, że będzie się mogła wypłakać dowoli, nieniepokojona przez kogokolwiek.

Słowem, z jej strony nie było żadnych obaw.

W tem Rymkiewiczowi przyszła pewna myśl do głowy.

Postanowił podzielić się nią ze swoją wspólniczką.

Rzekł:

— Może jeden z tych kluczy pasuje do kasy, a w kasie znajdziemy klucz do biurka?

— Może...

Hełzina próbowała wszystkie klucze po kolei i rzeczywiście znalazł się wśród nich jeden, doskonale pasujący do kasy.

W kasie nie było pieniędzy. Widocznie Kurcewicz umyślnie ich tam nie trzymał chcąc zmylić trop złodziei, o ileby się tacy za jego życia jeszcze znaleźli.

Było tam mnóstwo najrozmaitszych papierów.

Głęboko wśród nich leżał pęk kluczy.

— Tym razem mamy to, o co chodzi — rzekli oboje razem.

I oboje także skoczyli do biurka. Było to biurko angielskie z pokrywką. Rzeczywiście jeden z kluczy pasował doskonale i podważona pokrywka odskoczyła, otwierając szereg szuflad, również wszakże zamykanych na klucz.

I znów bez trudu stopniowo dobierali klucze do poszczególnych szuflad, gdzie znajdowali narazie przeważnie akcje i to imienne, z których więc nie mogło być większego pożytku.

A pieniędzy narazie nie było ani śladu...

Dalszy ciąg jutro

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Dozorczyni pozostawiła przed Pawłem sporą porcję chleba, masła, jajek i mleka.

Paweł pałaszował ze smakiem. Zosia w dalszym ciągu udawała tylko, że je, wobec czego Paweł pozwolił sobie nawet na uwagę:

— Pani je, jak wróbelek...

— Przegłodziłam się, zapewne....

— Może kiedyś, innym razem, lepiej pani zje.... — zanucił niby do siebie Paweł.

Zosia wstała i rzekła do dozorczyni:

— Za godzinę wrócę. Proszę powiedzieć mężowi, żeby na czwartą przygotował mi konia...

— Dobrze, proszę panienki.

Zosia wróciła na swoje miejsce.

Dozorczyni zapytała Pawła:

— Ale panicz chyba się nie przegłodził? Może jeszcze co podać...?

— Można. Dam sobie radę...

— Lepiej, niż z temi bażantami, hę? — rzekła poufale, uśmiechając się chytrze.

Ale Paweł jakby tego nie słyszał, bo nie odpowiedział ani słowem.

Zresztą jadł łapczywie i miał pełne usta.

Dopiero po pół godzinie wstał od stołu.

Rzekł:

— Jeszcze raz spróbuję szczęścia, a potem do domu...

— A ja paniczowi radzę zostać w bażantarni jeszcze dłużej. Ptaki po czwartej zawsze wyłażą najliczniej....

Myśliwy nagle się zarumienił i spojrzał na wieśniaczkę, z pewnem niezadowoleniem. Nie widziała tego wszakże, bo była już odwrócona. Paweł wziął strzelbę, zawołał psa, który w kącie obgryzał jakąś kość, poczem wyszedł szybkim krokiem.

Wieśniaczka spojrzała mu wślad i rzekła sama do siebie:

— Jak to ładnie, kiedy się takich dwoje młodych w sobie zakocha... U mnie z moim też się tak zaczynało...

Nie upłynęło kwadransa po wyjściu Pawła, gdy Zosia wróciła ze wszystkiemi swemi przyborami malarskiemi i rzekła:

— Chciałabym to wszystko tu u was przechować, bo dziś już muszę wrócić do domu. Przyjdę tu jutro albo pojutrze raczej... i to o ile będzie taka sama pogoda, jak dziś i takie samo słońce.

Wieśniaczka spojrzała na płótno i zawołała z zachwytem:

— O, jakie to piękne!... Takie podobne! — poczem krzyknęła na męża — stary, chodź na zobacz...

Dozorca przybył. Był to wysoki drab, chudy i kościsty, noszący śmieszny przydomek „Mały Leon".

Spojrzał i pokiwał głową, poczem rzekł:

— Tyle czasu tu jestem, a nie wiedziałem, że to takie ładne.

Zosia położyła kres tym zachwytom obojga małżeństwa, prosząc o konia.

Gdy go jej podano, wsunęła parę złotych dozorcy, lekko wskoczyła na konia i rzekła:

— Dziękuję i dowidzenia.

— Dowidzenia panience... i prosimy częściej — zawołali oboje wieśniacy, zadowoleni z sutego wynagrodzenia.

A gdy już odjechała tak daleko, że nic mogli jej słyszeć, dozorca rzekł do żony:

— Ładny pyszczek, prawda, Kaśka?

— Tak i bardzo miła panienka, taka szczera...

— Oby jak najczęściej przyjeżdżała...!

Zosia jechała truchcikiem. Słońce już skłaniało się ku zachodowi.

Zlekka jakby się ochłodziło.

W pewnej chwili Zosia jakby odruchowo spojrzała za siebie.

Ale w tej samej chwili odwróciła się i opuściła oczy. Policzki jej zarumieniły się. Na czole zjawiła się zmarszczka niezadowolenia i ostrym gestem jakby gniewnie cięła konia szpicrutą.

Dlaczego?

Bo ujrzała za sobą Piotra Czarnomskiego, jakby zastygłego, stojącego na miejscu wraz z psem i wpatrzonego w nią.

Rozgniewało ją to. Już przy źródełku gapił się na nią. Ale to nic jeszcze nie było, bo pierwszy raz ją widział, więc chciał obejrzeć. Lecz teraz poco jeszcze oczy wytrzeszcza?

Umyślnie skręciła w las, żeby mu zniknąć z oczu.

A Paweł Czarnomski rzeczywiście wpatrywał się w nią, jak długo tylko mógł.

Gdy wreszcie już jej nie widział, poszedł naoślep przed siebie, pogrążony w głębokiej zadumie.

Ocknął się dopiero, gdy się znalazł ni stąd ni zowąd ponownie przy chacie dozorcy.

Z chatki wybiegła dozorczyni Kaśka i zawołała:

— Cóż to? Widzę, że panicz znów spudłował?

Ale Paweł już nawet nie słyszał tych słów. Rozejrzał się tylko, gdzie się znajduje i wolnym krokiem wrócił do Mieszkowa, gdzie, jak już wiemy, mieszkał wraz z matką, wdową po adwokacie Ludwiku Czarnomskim.

Dalszy ciąg jutro

Maj
22
Środa
Heleny

KRONIKA KRAKOWA

Tragedja miłosna na Zwierzyńcu

Wczoraj wzywano pogotowie ratunkowe na ul. Tadeusza Kościuszki 84, gdzie 25-letnia robotnica Otylja Książek wypiła w celu samobójczym większą ilość spirytusu denaturowanego.

Po przepłukaniu żołądka przewieziono desperatkę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Powodem samobójstwa despe ratki była zawiedziona miłość.

Wybuch maszynki spirytusowej przy ul. Szlak

Wczoraj rano nastąpił wybuch maszynki spirytusowej w mieszkaniu 21-letniej Stefanji Wróblewskiej na 2 piętrze domu przy ul. Szlak 31.

Na krzyk Wróblewskiej, lokatorka tegoż domu Marja Mroczkowska zawezwała straż pożarną i Pogotowie Ratunkowe.

Straż ogniowa ogień ugasiła, a pogotowie opatrzyło poparzoną.

W domu tym, jak głosi wymurowana tam tablica mieszkał przed laty ś. p. Marszałek Józef Piłsudski.

Orgje erotyczne na ul. Starowiślnej

Przed sądem okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych zboczeniec Wawrzyniec Sikora z Podgórza oskarżony o to, że utrzymywał stosunki seksualne z młodymi chłopcami pod III. mostem na ul. Starowiślnej w Krakowie, gdzie rozgrywały się potworne wprost orgje.

Spowodu niestawienia się osk. Sikory na rozprawę, na polecenie prokuratora dr. Jarosińskiego sąd zarządził aresztowanie osk. Sikory.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Gimasa Stanisława, lat 48, zamieszkałego przy ul. Lubomirskiego 7, Winda Jakóba, lat 25, zam. w Łagiewnikach 196 oraz Janik Annę, lat 30, obsługaczkę zam. przy ul. Mazowieckiej 59 za kradzieże.

Zabity pod autobusem w Wieliczce

Przed sądem okr. karnym w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Tadeusz Florczyk lat 25 szofer oraz Jan Janik pomocnik szoferski, obaj oskarżeni o spowodowanie śmierci śp. Franciszka Windaka.

Według aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco:

Dnia 20 lipca ubiegłego roku oskarżony Florczyk pozwolił jako szofer osk. Janikowi prowadzić autobus miejski w Wieliczce.

Janik nie będąc kwalifikowanym szoferem zezwolił Franciszkowi Windakowi usiąść na błotniku z którego spadł i poniósł śmierć na miejscu.

Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Uwięzili przodownika P. P. przy ul. Miodowej

W grudniu ubiegłego roku zauważył przodownik P. P. w Krakowie Franciszek Wyrwa, że z kamienicy przy ul. Miodowej często przewijają się przemytnicy, którzy handlują nielegalnemi zapalniczkami i kamieniami do zapalniczek.

Dnia 29 grudnia przodownik Wyrwa obserwując tą kamienicę zauważył dziewczynkę Eugenję Landau, która niosła paczkę.

Przodownik doszedłszy do dziewczynki zapytał ją co w paczce się znajduje. Wowczas dziewczynka odrzekła, że farba.

Przodownik chciał zarekwirować paczkę, wtem nadszedł Markus Landau, ojciec dziewczynki i poprosił przodownika do swego mieszkania.

W mieszkaniu Markus Landau i jego żona Sara, właścicielka kamienicy **rzucili się na przodownika P. P. chcąc mu paczkę wyrwać.**

Gdy im się to nie udało zamknęli przodownika w mieszkaniu nie chcąc go stamtąd wypuścić.

Dopiero, gdy przodownik Wyrwa zagroził, że wyjdzie na balkon i zawezwie pomocy, oskarżeni Landauowie wypuścili go na wolność.

Jak się później okazało w paczce znajdowało się około 2 kg. kamieni do zapalniczek nielegalnego pochodzenia.

Małżonkowie Landauowie odpowiadali wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie za handel przemyconym towarem oraz za targnięcie się na przodownika.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozpr. przew. s. o. dr. Bartynowski, osk. prok. dr. Dulęba.

Zeznania oskarżonych o spowodowanie katastrofy w Krzeszowicach

Wczoraj w drugim dniu procesu w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciwko oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej w Krzeszowicach, składał zeznania osk. Eugenjusz Nieć, dyżurny ruchu w Krzeszowicach. Do winy się nie poczuwa, a odpowiedzialność przerzuca na nastawniczego Ziembińskiego i w pewnej części na blokowego z Woli Filipowskiej Drabika. Podaje on, że Ziembiński zawiadomił go, iż coś się zacięło w mechaniźmie blokowym. Nieć przypuszczał, że zepsuła się aparatura elektryczna, tembardziej, że oskarżony Ziembiński nie wspomniał nic o semaforze. Wskutek podania Ziembińskiego, sądził oskarżony że zacięła się zwrotnica ręczna Nr. 10 na stacji w Krzeszowicach. Oczywiście wierzył, że tak semafor, jakoteż tarcza ostrzegawcza odległe 700 m. od stacji, funkcjonują należycie.

Wedle tłumaczenia osk. Niecia, osk. Drabik winien jest, że wbrew poleceniom osk. Niecia, udzielonych Drabikowi pełniącemu służbę na posterunku w Woli Filipowskiej, nadchodzący pociąg pospieszny Nr. 107 przepuścił, zamiast go zatrzymać, a posterunek ten odległy był 2 i pół km. od Krzeszowic.

Następnie zeznawał oskarżony Kaczmarek konduktor kolejowy, który do winy się nie poczuwa.

Dziś dalszy ciąg rozprawy, podczas której rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

Echa nadużyć na dworcu towarowym

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Wojciech Żbik, lat 58, funkcjonarjusz kolejowy, zamieszkały na ul. Towarowej 9 oskarżony o to, że jako stróż kolejowy który miał polecenie pilnować taboru węglowego na dworcu towarowym rozdawał węgiel.

Jak wynika z aktu oskarżenia, ub. roku pilnował osk. Żbik węgiel kolejowy własności Skarbu Państwa.

Oskarżony nietylko, że nie wywiązał się ze swego obowiązku, lecz wydawał węgiel Honoracie i Franciszkowi Drożdżom zamieszkałym w Woli Duchackiej.

Razem ze Żbikiem zasiedli na ławie oskarżonych Honorata i Franciszek Drożdż, oskarżeni o przyjmowanie węgla.

Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary. Prokurator dr. Jarosiński zapowiedział apelację od wyroku.

Rozp. przew. s. o. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Napad na wywiadowców eskortujących aresztowanych komunistów

Wczoraj o godz. 7 wieczorem na pl. Jura we Lwowie miała się odbyć masówka komunistyczna, która jednak nie doszła do skutku, gdyż przechodzący wówczas pl. Jura dwaj wywiadowcy policyjni, rozpędzili uczestników zebrania.

Dwu komunistów przytrzymano i odprowadzono do Wydziału śledczego przy ul. Kazimierzowskiej.

W drodze na ul. Brajerowskiego kilkunastu osobników rzuciło się na wywiadowców, usiłując odbić aresztowanych.

Wówczas wywiadowcy oddali dwa strzały rewolwerowe w powietrze, na alarm, na odgłos których z pobliskiej komendy policji przybyła pomoc.

W rezultacie przytrzymano napastników i razem z poprzednio aresztowanemi komunistami osadzono w areszcie policyjnym

Cudowne „zmartwychwstanie" wieśniaczki

Po powiecie chojnickim lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o cudownem „zmartwychwstaniu mieszkanki Pamiętowa Marji Żółwińskiej.

Żółwińska umarła przed trzema dniami. Ponieważ wieś leży w odległości 28 kilometrów od miasta, nie zawiadomiono o zgonie lekarzy, celem stwierdzenia śmierci, lecz Żółwińską, nie wykazującą żadnych oznak życia, ułożono w trumnie.

W sąsiednim pokoju przygotowywano jadło na stypę pogrzebową.

Część zapasów przeniesiono do pokoju, gdzie leżała Żółwińska.

Wieczorem jedna z kobiet udała się do pokoju i stanąwszy na progu, krzyknęła przeraźliwie i padła zemdlona na ziemię.

Przybiegli domownicy i z przerażeniem ujrzeli Żółwińską, siedzącą przy stole i czytającą w świetle gromnicy książkę do nabożeństwa.

Gdy minęło pierwsze przerażenie zaopiekowano się Żółwińską i sprowadzono do niej lekarza.

Gdy minął pierwszy wstrząs nerwowy, jakiemu uległa, obudziwszy się w trumnie, Żółwińska odzyskała pełną świadomość i jak stwierdził lekarz jest zdrowa i dobrze się czuje.

Na wieść o tem z odległych nawet wsi przybywają ludzie ażeby ujrzeć „zmartwychwstałą" wieśniaczkę.

Samobójstwo matki z dzieckiem

We si Zygmunty pow. białostockiego, 27-letnia Anna Żółtowska rzuciła się ze swą 5-cio miesięczną córką Eufemją do studni. Matka i córka poniosły śmierć na miejscu. Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

Teatr miejski: „Lilla Weneda".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Wesoła wdówka".
Apollo Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Atlantic „Serce indjanki",
Bagatela: „Uwodzicielka" i rewje „Całuj tylko w maju".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Promień: „Ordynans" i „Poczciwy kochanek".
Słonko „Królowa szybkości" i „Na tropie złoczyńcy".
Sokół „Czy Lucyna to dziewczyna".
Świt „Pogromcy indjan" i Whisky i dolary".
Sztuka: „Hop! Hop! Betty hop!"
Uciecha „Czerwony sułtan".
Wanda: „Wander Bar".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".

Fotoplastikon **Szczepańska:** Jamajka Wycieczka po wyspie.

Senacka: Pierwsze chwile Armji polskiej po wojnie.

Radjo

Kraków G. 12.00 Hejnał 12.03 Tr. z Warsz. 12.05 Muzyka 12.50 Transm. z Warsz. i Wilna 16.45 Płyty 17.00 Tr. z Warsz. 17.50 Odczyt: Książka i wiedza 18.00 Transm. z Warsz. 18.30 Skrzynk. techniczna 18.40 Wiadom. bieżące 19.15 Poradnik turystyczny 19.25 Wiadom. sportowe 20.00 Fragment operowy 20.15 Transm. ze Lwowa i Warsz. 21.30 Pogadanka w języku angielskim 21.40 Transm. z Warsz. 22.00 Koncert.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66 pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77

Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Fischel Tobjasz Krakowska 31. Dr. Gradzińska Michalina Starowiślna 20. Dr. Goldstein Salomon Grodzka 71. Dr. Kwiatkowski Stan. Pl. Matejki 6

Półkolonje dla dzieci w parku Dra Jordana i na Krzemionkach w Podgórzu będzie prowadziło Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze przez okres wakacyjny 1935 roku.

Dzieci będą tam przebywały od godz. 8 rano do 4.30 popoł. i dostawały na miejscu śniadania, obiad i podwieczorek za minimalną opłatą względnie bezpłatnie.

Wpisy odbywać się będą w Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego (Ratusz, pl. WW. Świętych) od 22 maja do 15 czerwca br. wyłącznie między godz. 5—7 wieczorem. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Nożem przebił swego przyjaciela

Świadkiem krwawego zajścia była miejscowość Lubraniec, gdzie na tle nieporozumień finansowych doszło do porachunków osobistych. Niejaki Cichocki był od dłuższego czasu winien swemu przyjacielowi 3.500 zł. Zwlekał jednak z zapłatą. Rozgoryczony tem Nowacki zażądał od niego kategorycznie spłaty pieniędzy. Na tem tle doszło pomiędzy nimi do sprzeczki, w czasie której Mowacki zadał swemu przeciwnikowi tak głębokie pchnięcie nożem kuchennym w brzuch, że Cichocki poniósł śmierć na miejscu.

Zabójca sam oddał się w ręce policji i został aresztowany

Adwokat skazany na rok więzienia

Adwokat z Drohobycza dr. Wiktor Pacławski, skazany został w Samborze na rok więzienia za oszustwo wekslowe.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-02